

**Między duchowością a literaturą.
Wokół *Jak traci się miłość* Mieczysława Gogacza**

W kawiarence na rogu oboje zasiedli w wygodnych fotelach. Teresa wyciągnęła papierosy. Andrzej podjął przerwany temat. Minęło już prawie trzydzieści lat odkąd przeczytałem te zdanie rozpoczynające niezwykła powieść profesora Mieczysława Gogacza *Jak traci się miłość*. Każda z następujących po sobie kolejnymi rocznikami fal studentów profesora Gogacza miała swojego Profesora utożsamianego z określonymi cyklami wykładów, podejmowaną wtedy tematyką czy też wydanymi w określonym momencie książkami. Dla wielu z nas studiujących na przełomie lat 70 i 80 profesor Gogacz związał się w pamięci z tą niecodzienną powieścią i jej przepiękną okładką zaprojektowaną przez wybitnego rysownika Janusza Kapustę. Kim był profesor Gogacz dla nas w tamtych czasach? Był człowiekiem- legendą, o którym krążyła przekazywana z ust do ust wieść, że o to na dalekich Bielanach już prawie na krańcu miasta naucza prawdziwy filozof, po prostu autentyczny filozof poszukujący swą myślą i życiem niczego innego, jak prawdy samej. Nie łatwo było wtedy znaleźć ani jakąkolwiek wzmiankę o Profesorze, ani jego własnych pism. Dostęp do filozofii klasycznej był niezwykle ograniczony. Publikacje z jej zakresu pojawiały się z w ramach z rzadka periodyków wydawanych mikroskopijnych nakładach. Książki pojawiające się sporadycznie dostępne były tylko w kilku księgarniach. Dotarcie do człowieka-legendy wymagało więc pewnego wysiłku. Po raz pierwszy zetknąłem się z Gogaczem podczas jednej z jego dyskusji na mieście w końcu lat 70. Mała zadymiona sala studenckiego klubu wypełniona była publicznością, która w większości sympatyzowała z Gogaczem i każdą jego wypowiedź nagradzała sowitymi oklaskami. Język używany przez Profesora tchnął niezwykłą świeżością uwodzącą słuchaczy swoim autentyzmem. I przede wszystkim problematyka tak rzadko wtedy poruszana. Miłość, człowiek, osoba, Bóg. O tym po prostu wszystkim rzadko wtedy mówiono, jeszcze rzadziej pisano. Interlokutorzy Profesora z tamtych Remontowych dyskusji byli wręcz skonsternowani, iż porusza on taką a nie inna problematykę. Z wyrazu ich twarzy można było odczytać, iż to właściwie nie

wypada mówić o takich sprawach, iż to niepoważne. Jednak zgromadzona publiczność miała na to zgoła przeciwne zdanie. Ceniła Gogacza za podjęcie właśnie tych żywo interesujących ją zagadnień.

O powieści

Jak traci się miłość jest pozycja ważną w bogatym i cennym dorobku Profesora z co najmniej dwóch względów. Po pierwsze jest kłamrą spełniającą dwie najistotniejsze sfery jego aktywności, naukową i pedagogiczną. W *Jak traci się miłość* Znajdziemy z jednej strony większość podstawowych myśli charakterystycznych dla oryginalnych koncepcji Gogacza, z drugiej zaś strony możemy spacerując po stronicach tej powieści wręcz dosłownie odetchnąć atmosferą spotkań z Profesorem.

Specjalnie i z premedytacją napisałem spotkań, a nie seminariów i wykładów. Profesor Gogacz starał się zawsze, ażeby jego zajęcia akademickie były nie tylko typowymi akademickimi seminariami i wykładami, lecz były także spotkaniami osób.

Z działalnością pedagogiczną Profesora ściśle był związany wymóg personalizmu. Działalność intelektualna w tej perspektywie polegała na tym, iż konkretna osoba myśli, pisze, wyklada dla innych konkretnych osób. Spotkania z profesorem Gogaczem nie ograniczały się zresztą tylko do sali wykładowej. Niezwykle istotne były także dysputy, które prowadził Profesor poza terenem uczelni, jak te, o których wspominałem mające miejsce w w latach 70 w warszawskim klubie Remont. Do tego dodajmy cały szereg półprywatnych i prywatnych spotkań z Profesorem np., w nieistniejącym już Empiku na Wolskiej lub w prywatnym mieszkaniu na Synów Pułku, w czasie których, w niepowtarzalny sposób, przeprowadzana z pozycji czystego intelektu metafizyczna analiza pierwszych zasad przeplatała się z pełnymi humoru biograficznymi opowieściami Profesora. Dla Gogacza działalność pedagogiczna nigdy nie była nieznośną pańszczyzną, której odrobienie ma umożliwić wspięcie się na szczyty akademickiej hierarchii, lecz samym sednem, jądrem jego filozofowania i wspólnego poszukiwania prawdy. Refleks tej niepowtarzalnej, niesamowitej aury filozofowania Gogacza przemyka przez zdania *Jak traci się miłość?*

Jeżeli chodzi o treść tej powieści to możemy tu napotkać wszystkie podstawowe wątki koncepcji etycznej Gogacza, którą budował i rozwijał przez lata. Chodzi mi oczywiście o jego fascynująca teorię relacji osobowych, w

której to integralnie i ściśle związane z sobą były relacje osobowe wiążące nas z Bogiem i z innymi ludźmi. Konsekwentnie rozwijając relacje osobowe z innymi ludźmi muszą napotkać Boga, konsekwentnie rozwijając relacje osobowe z Bogiem muszą napotkać innych ludzi. Tak odczytuję przesłanie tej teorii, której ilustracją jest *Jak traci się miłość*.

Warto jednak wspomnieć nieco dłużej o formie powieści profesora Mieczysława Gogacza. Większość filozofów o ile w ogóle wchodzi na teren literatury, raczej zdecydowanie ignoruje problem formy, kształtu powieści. Przypadek *Jak traci się miłość* jest zgoła odmienniej natury, Od samego początku lektury tej powieści czuć dbałość autora nie tylko o treść własnego przekazu, ale także o jego formę. Autor jest po prostu w pełni przekonany o tym, iż w przypadku literatury w przeciwieństwie do dyskursu czysto racjonalnego, intelektualnego, filozoficznego forma nie jest tylko techniką przekazu treści, lecz sama w pewnym zakresie stanowi o znaczeniu i sensie danego utworu.

Powieść Gogacza odwołując się do podziałów i typologii stosowanych w literaturoznawstwie można by zaklasyfikować jako z jednej strony powieść eksperymentalną, z drugiej zaś strony jako powieść autotematyczną.

Koncepcja powieści eksperymentalnej narodziła się we Francji w drugiej połowie XIX wieku i łączy się ją z reguły z nazwiskiem Emila Zoli. Jej praktyka natomiast zapewne sięga aż samego początku, narodzin tego gatunku literackiego, jakim jest powieść. W powieści eksperymentalnej chodzi o to, aby jej bohaterów, a w szczególności głównego bohatera w ramach powieściowej narracji postawić w wielu najróżniejszych sytuacjach, aby dociec tego, jak zachowa się w ramach każdej z niej. Tego typu eksperyment ma odsłonić wszystkie możliwe reakcje bohatera określonego typu w wszelkich możliwych sytuacjach, które napotkać on może w swoim życiu. Gogacz w swojej powieści rozpatruje problem utraty miłości. Poprzez losy bohaterów swoje powieści stara się wydobyć wszelkie możliwe skutki i konsekwencje utraty miłości dla losów konkretnych ludzi, całą paletę możliwych postaw pomiędzy dwoma skrajnymi biegunami, jakimi są z jednej strony rozpacz, a z drugiej zaś strony wzbogacenie, pogłębienie życia religijnego.

Jak traci się miłość jest także powieścią autotematyczną. Powieść autotematyczną można by w dużym uroszczeniu określić jako powieść o pisaniu powieści. Powieść tego typu stała się modna w pierwszej połowie XX wieku, głównie dzięki *Falszermom* Andre Gide'a. Walory artystyczne zabiegu tego typu są dość oczywiste. Autor może podzielić się z nami swoimi rozterkami,

przemyśleniami związanymi z procesem twórczym, warsztatem pisarskim. Dzięki temu czytelnik może spojrzeć głębiej w charaktery bohaterów i naturę napotykanego ich wydarzeń.

Autotematyczność w *Jak traci się miłość* ma charakter nader kunsztowny i misterny. Mianowicie dwie pary bohaterów powieści znające się wzajemnie piszą nawzajem o sobie dwie powieści dotyczące ich doświadczenia utraty miłości. Zabieg to niezwykle interesujący. Pisanie tych powieści ma z resztą swoje perypetie. Rozpoczynające pisanie osoby się rozchodzą, aby później kontynuować swoją pracę w towarzystwie kogoś innego. U Gogacza pisane w ramach *Jak traci się miłość* powieści w pełni odnoszą się do świata jego własnej powieści, do faktów i postaci będących jej tworzywem. Autor skonstruował jak gdyby dla nas pewien specyficzny zestaw zwierciadeł, dzięki któremu możemy oglądać prezentowane wydarzenia i reakcje konkretnych powieściowych postaci z bardzo różnych perspektyw. Niektórym zabieg taki może wydawać się czymś nader sztucznym, bo ktoś w realnym świecie tak skwapliwie pisze powieści o swoich znajomych i przyjaciółach, raczej jeżeli już to myśli się o wydawcach i księzkowym rynku. W widzeniu świata Profesora natomiast nie ma w tym nic sztucznego i rażącego, powieści bowiem nie powinniśmy pisać po to, aby zdobyć sławę i pieniądze, lecz po to, aby zbliżyć się do prawdy.

Świat powieści

*W kawiarence na rogu Krystyna i Tadeusz zasiedli w wygodnych fotelach. Pili kawę, palili papierosy, żartobliwie rozmawiali pełni śmiechu i uroczej radości. Tak, to była urocza radość. Inaczej nie można jej określić. Radość intelektualnych spięć, poszukiwań rozwiązania teraz wynikłych problemów, a właściwie umysłowych igraszek, którymi bawili się niby skacząc po kładce, wiszącej nad zupełnie maleńkim strumyczkiem, pełnym czystej wody, wypływającej gdzieś z kwiatów.*¹

Ten cytat w pełni oddaje rzeczywistość tej powieści. Jej istotą jest dysputa, dyskusja. Podstawowym elementem nieustannie ścieranie się myśli. Przypatrzmy się przez moment, aby lepiej wyobrazić sobie naturę, ducha dysputy przenikającego tą powieść. wymianie myśli Andrzej i Henryka. Oto próbka niepowtarzalnego stylu tej powieści

¹. Gogacz, *Jak traci się miłość*, Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 1982, s. 145

Według Andrzeja Najpierw widzimy zewnętrzną stronę człowieka. To warunkuje pierwszy kontakt, pierwsze wzruszenie, pierwszy zachwyt dla piękna. Za tym dopiero przychodzi miłość, jako akceptacja przedmiotu tych wartości. Czy należy dyskwalifikować uczucia, widzieć jakąś ich niższą rangę w stosunku do rangi miłości? Czy w ogóle należy dzielić człowieka na duszę i ciało? To jest przecież swoista, zupełna jedność, którą filozofowie nazwali jednością substancjalną. W takiej jedności znika odrębność i możliwość osobnych działań duszy i ciała. Wiem, że ta odrębność metafizyczna pozostaje. Dusza nie jest ciałem, a ciało nie jest duszą. Ale to razem jest człowiek. I właśnie człowiek kocha.

Na co odpowiada Henryk Owszem człowiek kocha, ale w tej miłości może dać przewagę uczuciom, które wywodzą się z duszy albo uczuciom, które wywodzą się z ciała. To uczucia zmieniają nasze powiązania z osobą, którą kochamy. Zmieniają bardzo istotnie. Kochamy wtedy w człowieku albo samą duszę albo samo ciało. Może więc miłość to równowaga naszych reakcji wyznaczona przedmiotem. Jeżeli ukochamy całą osobę ludzką, służymy osobie ludzkiej, tak, by realizowało się najlepiej jej dobro².

Sceneria dysputy - najczęściej kawiarenka na rogu. Nieodłączne atrybuty - papierosy (Gogacz uwielbiał albańskie DS.-y) i kawa. Długie, ale zazębiające się ze sobą w dialog monologi bohaterów. Temat - miłość, miłość czasem bolesna, czasem niespełniona, czasem nieodwzajemniona. Oto świat powieści Profesora, kto choć trochę miał go okazję poznać, ten wie, że i pewnym stopniu to był jego własny świat.

Profesor problem trudnej miłości analizuje poprzez ukazanie losów całej plejady rozmaitych postaci. Spośród tego grona najczęściej uwagi poświęca Andrzejowi i Ryszardowi, którzy są autorami poświęconych sobie nawzajem powieści. Ryszarda trapi nieodwzajemniona miłość do Krystyny, zaś Andrzeja kryzys jego miłości do Teresy.

Gogacz dokonuje tutaj swoistego przeglądu przeszkód, barier które mogą powodować kryzys miłości. Wszystkie właściwie można sprowadzić do jednej zasadniczej kwestii, jaką jest zła identyfikacja, tego, czym jest miłość. Nie można bowiem sprowadzić miłości ani do namiętności, ani do fascynacji, nie można też sprowadzać jej tylko i wyłącznie do formy odwzajemnionego związku, relacji. Wszystko to, i jeszcze parę wymienionych tutaj możliwości, są to błędy, które powodują, złą identyfikację, tego, czym jest miłość, a co za tym idzie postępowanie, które zamiast podtrzymywać, rozwijać relacje, burzy ją. .

² tamże, s. 186

Błędów, tych, jednak, jak się wydaje, człowiek nie jest w stanie się ustrzec na drodze czysto intelektualnej. Konieczne jest wsparcie, jakim jest życie religijne i pogłębianie relacji danej osoby z Bogiem.

*Nigdy nie kończy się w tym życiu męka człowieka, wciąż na nowo i bez przerwy trzeba walczyć o miłość. Zawsze boli nas miłość, zawsze raduje. Bywa nieszczęściem i przynosi szczęście. Traci się miłość i odzyskuje/. Trwa tylko miłość Boża. Włączając swoją ludzką miłość miłość Bożą, ratujemy szczęście, zapewniamy trwałość miłości.*³

Powieść *Jak traci się miłość* choć porusza tematy jak najbardziej bolesne i przynoszące pozbawiona jest jakiegokolwiek aury cierpiętnictwa. Nie ma tu jednak pojawiającego się gdzie indziej manichejskiego klimatu odmawiającego człowiekowi prawa do poszukiwania szczęścia, do cieszenia się ludzką miłością. To, że miłość ta przynosi także ból nie uprawnia nas nigdy do tego, żebyśmy tą miłością pogardzali. Miłość jest zawsze darem, chociaż czasami jest to dar dla nas trudny. Mimo swojego ciężaru, gdy go odpowiednio przyjmiemy zawsze nas on jednak wzbogaca.

Jeszcze jedno przesłanie wyłania się z zdań tej niezwyklej powieści. W tym dramatycznym dziele znoszenia bólu i cierpienia związanego z utraconą bądź niespełnioną miłością powinniśmy wspierać siebie nawzajem. Właściwie być może najgłębszym zadaniem każdej przyjaźni jest właśnie pomoc w tej sferze ludzkiego życia.

Powieści Profesora nie można zaliczyć do sfery literatury realistycznej, odwołując się do najczęstszego rozumienia pojęcia realizmu. Gogacz nie stara się w żaden sposób o pełne oddanie wszystkich uwarunkowań materialnych, społecznych i historycznych życia swoich bohaterów. Sceneria powieści ma charakter symboliczny składający się z kilku znaczących rekwizytów. Nie zmienia to jednak tego, iż autor wykazuje najgłębszy metafizyczny realizm w swojej prezentacji uczuć i osobowych relacji. Nie można mu w żaden sposób zarzucić psychologicznego fałszu. Problemy, którymi żyją postacie Gogacza, są najgłębszymi, choć nie zawsze wyrażanymi problemami realnych ludzi.

Warto czytać powieść Profesora łącznie z wydanym parę lat później w 1985 roku zbiorem tekstów *Ciemna noc miłości*, a przede wszystkim z wspaniałym esejem *Rozpacz i nadzieja*. Przynajmniej ten ostatni tekst ukazał się już wcześniej w którymś z czasopism, w tym okresie w którym pojawiła się *Jak traci się miłość*. Jest to jak się wydaje owoc tego samego czasu, tych samych doświadczeń, tych samych przemyśleń Profesora. To samo, co wyrażone jest w

³ tamże, s.277.

formie literackiej w *Jak traci się miłość*, zaprezentowane jest w formie dyskursywnej w *Ciemnej nocy miłości*. W obydwu tekstach, w literackim w sposób bardziej bogaty, ale mniej precyzyjny, w dyskursywnym na odwrót Profesor ukazuje tą samą perspektywę, perspektywę spoglądania na relacje międzyludzkie z punktu widzenia ascetyki. Nie przypadkowo *Jak traci się miłość* ma jako podtytuł *esej ascetyczny*. Punktem kulminacyjnym tej ascetyki jest asceza woli, ukazana jako *wyciągnięcie ramion*. *Może w tych uwikłaniach naszych czasów- pisze Gogacz- należy porzucić odwagę lub bezradność, zaufać potrzebie czułości i tylko właśnie wyciągnąć ramiona do Boga i do człowieka.*⁴

Poglądy na temat prozy

Jak traci się miłość? jest oprócz innych jej cennych walorów swoistym manifestem Profesora na temat zadań, celów i środków literatury głównie prozy. Powieść zawiera wiele wypowiedzi na ten temat. Jej autotematyczny charakter opowiadający o procesie pisania sprzyja pojawianiu się takich uwag.

Niezwykle interesujące są wypowiedzi Profesora na temat samej struktury utworu prozatorskiego, powieści. Co prawda na samym początku *Jak traci się miłość* jeden z jej głównych bohaterów Andrzej *Nie ma jeszcze i może nigdy nie będzie przepisu na powieść. Nie obowiązują więc prawa, które mogłyby określać sposób pisania powieści i nie ma sztywnych zasad wyznaczających jej strukturę*⁵. I choć rzeczywiście autor konsekwentnie unika podawania jakiejś recepty na napisanie dobrej powieści, to jednak *Jak traci się miłość* zawiera wiele refleksji na temat istoty powieści.

Nieco dalej ten sam Andrzej w dość długim monologu prezentuje strukturę utworu powieściowego. Wyróżnia trzy podstawowe poziomy ontyczne prozy⁶.

Poziom pierwszy odnosi się do zdarzeń, które miały miejsce w obiektywnej rzeczywistości. Jest to jak gdyby lustrzane odbicie tego co wydarzyło się w świecie realnym. Poziom ten jednak nie istnieje nigdy w formie czystej. Zdarzenia obiektywne są zawsze bowiem odbierane przez subiektywną świadomość konkretnych ludzi, poprzez ich uczucia, sądy, poglądy i myśli.

Poziom drugi to właśnie subiektywny odbiór obiektywnej rzeczywistości dokonywany przez postaci, które są bohaterami powieści. W rzeczy samej

⁴ M. Gogacz, *Ciemna noc miłości*, Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 1985, s. 80.

⁵ M. Gogacz, *Jak traci się miłość*, Warszawa 1982, s. 9

⁶ tamże, s. 14.

odbior każdej z tych postaci jest nieco inny. Wielość rozmaitych punktów widzenia umożliwia konfrontację z obiektywną rzeczywistością.

Poziom trzeci związany jest z tym, że każdy powieściopisarz dokonuje pewnej selekcji zaprezentowanych obiektywnych faktów i odnoszących się do nich subiektywnych sądów. Selekcja ta powoduje to, iż rodzi się swoisty, własny świat powieści, który nie w pełni pokrywa się z obiektywną rzeczywistością. Dokonywana przez autora selekcja nie powinna być jednak czymś arbitralnym, dowolnym. Jej dokonanie ma służyć uwypukleniu przez autora problemu, zagadnienia, o który mu przede wszystkim chodzi. Stworzenie sztucznego powieściowego świata jest stworzeniem wehikułu, który ma nas przybliżyć do prawdy, Tworzenie iluzji ma nas przybliżyć do rzeczywistości.

W *Jak traci się miłość* znajdziemy także cały szereg myśli związanych z specyfiką prozy jako gatunku literackiego i artystycznego, a w szczególności różnic między istotą poezji a istotą prozy. Wiele na ten temat dowiedzieć się możemy w długiej rozmowie Andrzeja i Henryka w końcowej części powieści.

Andrzej mówi że, *niełatwo zdefiniować poezję. W każdym razie jest ona zawsze wyakcentowaniem piękna, które wzrusza, a kontemplowana daje doznania estetyczne. Powieść też może wzruszać w sensie estetycznym. Jej cechą specyficzną jest jednak sprowokowanie refleksji. Poezja, jeżeli wywołuje refleksję. Powoduje poszukiwanie piękna. Można by powiedzieć, że powieść powodując zamyślenie czytelnika zmusza lub zachęca do poszukiwania prawdy, trudnej prawdy o losie człowieka, jego męce, radości, szczęściu lub nieszczęściu. Powieść służy człowiekowi przez przybliżanie mu jakiejś eschatologii.*⁷

To zdanie zostało wypowiedziane w pełni można by rzec po Gogaczowemu. To jest sama kwintesencja stylu zarówno intelektualnego, jak i artystycznego Gogacza. Proza ma, tak, jak zresztą i cała kultura służyć człowiekowi. Proste to i prawdziwe, a jakże rzadko wypowiedziane. I do tego jeszcze wpleciona w to wszystko eschatologia, która nieoczekiwanie pojawia się w kręgu refleksji z kręgu teorii literatury. W tym zdaniach ukazują nam się cały profesor Gogacz, jego niepowtarzalny intelektualny wdzięk i autentyczny, duchowy urok.

Różnica między poezją a prozą to różnica między uczuciem a myślą, pięknem a prawdą, chwilą a wiecznością.

Henryk odpowiada Andrzejowi mówiąc, iż *W prozie porządkuje się nie tezy, lecz spojrzenia, wizje problemów, ludzkie sprawy. Jest to porządkowanie, które polega na ujęciu tych spraw w relacji do rozwiązań ostatecznych,*

⁷ Tamże s.195-196

*najgłębszych. Jest to więc także spojrzenie z dwóch jednocześnie punktów obserwacji: stanu aktualnego i eschatologicznego*⁸.

Powieść w ujęciu Gogacza jest więc w swej najgłębszej istocie koniecznym wysiłkiem, aby zbliżyć się do prawdy. Jej pisanie i czytanie pomaga nam uporządkować wszystkie możliwe perspektywy i plany ważnego dla nas zagadnienia, problemu. W gruncie rzeczy zawsze w pewnym sensie każdy z nas pisze w swoim umyśle własną powieść, tylko jedni robią to gorzej, a inni lepiej. Problemem tej powieści jesteśmy z reguły my sami, nasz stosunek do siebie, do innych, do Boga, do wieczności. Profesor nie przypadkowo w tym kontekście używa przymiotnika „eschatologiczny”. Nasza powieść bowiem, aby była struktura pełną i uporządkowaną musi świadomie odnieść się do spraw ostatecznych, eschatologicznych właśnie. Jej ostatecznym punktem odniesienia winien być sam Bóg.

Zakończenie

Kończąc już warto wspomnieć o nas, o kręgu ówczesnych studentów profesora Gogacza. Nie sposób bowiem oddzielić Profesora od jego studentów. Miał on oczywiście i swój własny, ściślejszy krąg uczniów, którzy starali się kontynuować jego koncepcje. Nie znaczy to, że cała reszta się nie liczyła. Wręcz przeciwnie.

Byliśmy przedziwną zbiorowością wagantów, outsiderów i obieżyświatów wszelkich możliwych orientacji i proveniencji. Wszystkich nas łączyło właściwie tylko jedno ogromne pragnienie niezależności. Trzeba powiedzieć, iż zarówno ówczesna Akademia Teologii Katolickiej, jak i profesor Gogacz w dużej mierze to pragnienie zaspakajali. Takiej atmosfery swobody intelektualnej, pluralizmu postaw i myśli jaka panowała wówczas na ATK nie spotkałem już nigdy i nigdzie później.

Trzeba powiedzieć jedno, dyplom ukończenia filozofii na ATK w tamtych czasach nie był przepustką do jakiegokolwiek kariery. Wręcz przeciwnie w wielu przypadkach oznaczał zamknięcie dostępu do lepszych form zatrudnienia. Absolwenci pracowali gdzie się tylko dało. Wykonywali prace biurowe, fizyczne, pracowali jako sprzedawcy w kioskach, nocni stróże. O karierze akademickiej w większości po prostu nawet nie myśleliśmy. Pociągał nas za to jedyny i niepowtarzalny smak intelektualnej i duchowej przygody.

⁸ tamże, s. 197

Byliśmy studentami niesfornymi, dla których jednak Profesor miał zawsze wiele serca, cierpliwości i po prostu czasu. Pora mu podziękować za jego wysiłek, za że wzbogacał nas intelektualnie i duchowo, za że był naszym bielańskim Sokratesem, naszym wspaniałym Mistrzem.

Dla mnie Profesor zawsze kojarzy się z jedną symboliczną sceną, Seminarium Profesora kończyły się późno. Zima panował już zawsze mrok. Wracaliśmy wtedy razem grupą z Profesorem przez ciemny Lasek Bielański w stronę przystanku tramwajowego słuchając prowadzonego już znacznie swobodniej, w rytmie perypatetyckim, dalszego ciągu wykładu Gogacza. On Przewodnik prowadził nas profanów przez ciemność ku Światłości. Dziękujemy!!!

Powieść *Jak traci się miłość* wydana tylko raz w małym nakładzie jest prawie, że obecnie niedostępna. Apeluję o jej wznowienie, dajmy szansę lektury nowemu pokoleniu. Zakończmy ostatnimi słowami tej frapującej powieści, *Czas już opuścić kawiarenkę na rogu. Dostyc rozważań. Walka o miłość toczy się w ludzkim sercu. Przejemy na teren serca, własnego serca, które pragnie odnaleźć Boga, odnaleźć człowieka, odnaleźć miłość.*